Nr. 201. Kraków, dnia 3 Września — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za wrzesień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

Kraków, 2 września.

Powtórzyliśmy wczoraj za młodoruskim dziennikiem *Diło* wiadomość o rozwiązaniu wiecu ruskiego w Kossowie. Rozwiązanie nastąpiło skutkiem tego, iż poseł Romańczuk miał podnieść zarzuty przeciw „panom", reprezentującym w Sejmie włościan. Nie znamy treści mowy posła Romańczuka, nie możemy przeto wiedzieć, jaka była istota i jaka forma tych zarzutów, czy one rzeczywiście były zdolne obudzić — jak oświadczył komisarz rządowy — „nienawiść przeciw klasom posiadającym", i czy usposobienie i nastrój zgromadzenia były takie, że ziarno to mogło paść na urodzajną glebę i na niej się przyjąć.

Jakkolwiek rzecz się miała, zawsze wiadomość ta niemile nas dotyka. Przykrem by było, gdyby poseł Romańczuk, uznany polityczny przywódca partyi młodoruskiej, był się w swoich wywodach posunął za daleko, zapominając, że jedna chwila nieumiarkowania może na czas dłuższy osłabić dzieło porozumienia, wzajemnego poszanowania praw, dzieło zgody, nad którem wielu wiernych synów tej ziemi od dłuższego czasu pracuje.

Nie mniej byłoby przykrem, gdyby się okazało przeciwnie, że zbytnią gorliwością zgrzeszył komisarz rządowy, rozwiązując zgromadzenie bez nieuniknionej konieczności. Pozostają w takich razach zawsze na czas dłuższy kwasy, pozostaje poczucie krzywdy, naruszenia praw, — pozostaje opinia, iż jednak miano zapewne powód obawiać się tego, co powiedzianem być miało, skoro do wypowiedzenia nie dopuszczono. A to, czego się w takich razach domyślają ci, których ograniczono w obywatelskiem prawie zgromadzeń, bywa zawsze gorszem od tego, co wypowiedzianem być miało. Skutek okazuje się przeciwny zamierzonemu, ograniczenie swobodnego wypowiedzenia opinii, dokonane w tym celu, aby zapobiedz możliwemu rozdrażnieniu, raczej rozdrażnienie to wytwarza i potęguje.

Jest zaś środek inny, o wiele skuteczniejszy od rozwięzywania zgromadzeń, środek, który z góry już temu zaradza, żeby rozdrażnienia nie było, a tych, którzyby je może wywołać chcieli, od zamiaru tego odstrasza. Środkiem tym jest oświecanie ludu o sprawach publicznych, utrzymywanie go w ciągłej świadomości tego, co reprezentanci czynią, częsta tych reprezentantów styczność z wyborcami włościańskiemi. Jeżeli reprezentanci są w sumieniu swem przekonani, że słuszność, prawo i prawda są po ich stronie, to powinni z tą prawdą przed wyborcami swymi stanąć, a mogą być spokojni, że prawda zawsze zwycięży. Węzeł zaufania między wyborcami a posłami wzmocni się i zaciśnie ściślej — polityczne wychowanie ludu postąpi znacznie naprzód, — a tym, którzyby chcieli siać nieufność i wywoływać rozdrażnienie, grunt z pod nóg tak się usunie, że nie będą mieli odwagi wystąpić. Wtedy też nie będzie potrzebnym przykry w państwie konstytucyjnem środek rozwiązywania takich zgromadzeń jak kossowskie. Nasi posłowie niestety rozumieć tego nie chcą, a jesteśmy najsilniej przekonani, iż jest to jednym z głównych powodów, dla których pomimo 25-letniego trwania konstytucyjnych urządzeń w politycznem wykształceniu masy ludowej u nas prawie żadnego nie widzimy postępu.

Wiec, którego rozwiązanie dało nam powód do tych uwag, odbył się w Kossowie. O ile wiemy, poseł sejmowy z powiatów Kossów-Kuty ani razu od czasu swego wyboru nie zwołał wyborców, aby ich o stanie spraw sejmowych poinformować, z czynności swych zdać sprawę, szerzeniu mylnych wiadomości zapobiedz. A może on to czynić bez obawy silnej opozycyi, musi bowiem w tych powiatach być bardzo lubianym, skoro w pierwszym wyborze (1881) na 116 głosujących otrzymał 104 głosy, a w następnym (1883) na 135 głosujących 117 głosów.

Posłem z powiatów Kossów-Kuty jest JExc. pan namiestnik Filip Zaleski.

Od posła Wojciecha Dzieduszyckiego otrzymujemy następujące pismo:

Ze względu na to, że Najjaśniejszy Pan dnia 6 września nasz kraj swoją obecnością zaszczyci, upraszam moich wyborców, aby się raczyli zjechać do Stanisławowa, celem wysłuchania mojego sprawozdania poselskiego, nie piątego, ale szesnastego września, w którym to dnin stanę przed nimi w sali Rady powiatowej w Stanisławowie o god. 7 wieczór.

Wojciech Dzieduszycki.

Dowiadujemy się, iż poseł do Rady państwa, Stanisław Wysocki, wyborców swoich z większej własności okręgu Jarosław-Przemyśl zwołuje na dzień 16 września do Przemyśla, gdzie się równocześnie odbędzie wybór delegata do Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Norddeut. Allg. Ztg. raczyła sobie znowu przypomnieć Polskę i Polaków, i zajmuje się nami — w właściwy sobie sposób. Powodem do tego, przyjęcie, jakiego ks. Aleksander doznał wśród Polaków. Treścią zaś elukubracyi organu kanclerskiego: skoro Polacy tak entuzyastycznie przyjmowali księcia Bułgaryi, tož musi w nim być uosobistnione coś, co dla Niemców złe i groźne.

Kto ma krzywd ciężkich mnogo na sumieniu, komu nieprawość stała się naturą a gwałt i ucisk nałogiem — ten może głos sumienia stłumić o tyle tylko, iż mu ono nie stanie przeszkodą przy spełnianiu nieprawości, ani się po złym uczynku nie odezwie żadnym wyrzutem. Ale odzywą się ono wtedy inaczej. Odzywa się jako strach. Zabójca widzi na jawie i we śnie trupa i ucieka przed tym widokiem — rabuś drży o zrabowane mienie, choćby ono najlepiej było ubezpieczone — złodziej w każdym przechodniu widzi detektywa...

Ten rodzaj sumienia, którego głosem nie wyrzut lecz strach — mają widocznie nasi ciemięzcy z nad Sprei. Znalazło ono wymowny wyraz w słynnem: *Cherchez le Polonais!* — odezwało się też obecnie w sposób już wprost humorystyczny w telegrafowanym nam wczoraj a wyżej wspomnianym artykule organu kanclerskiego. Że Rosya widzi w osobie ks. Aleksandra nieprzyjaciela swego i żywą dla siebie groźbę, jest to wobec istoty wschodniej polityki caratu zupełnie zrozumiałem. — Ale jeżeli pozujący na powagę, wprost z urzędu kanclerskiego inspirowany, w sprawach zagranicznych autorytatywnie głos zabierający organ niemiecki, upatruje w powracającym do Sofii księciu bułgarskim zagrożenie Niemiec, a jako powód tego podać umie tylko to jedno, że Polacy z zapałem księcia witali. to już jest — za pozwoleniem organu kanclerskiego — poprostu głupstwo.

Ale w danej chwili ma ono swoje znaczenie. Przyłącza się bowiem do całego szeregu symptomatów, o których mówiliśmy we wczorajszym wstępnym artykule, a które dowodzą, że Niemcy pozostawić chcą Rosyi całą swobodę akcyi w Bułgaryi! Jeżeli bowiem na uśmierzenie tej części opinii publicznej w Niemczech, która wzięła stronę ks. Aleksandra, wydobywa się argument, który od dłuższego czasu jest *ultima ratio* przeciw wszelkim, z polityką kanclerską niezgodnym objawom opinii, wydobywa się stracha polskiego, tož oczywiście zależy kanclerzowi bardzo wiele na przygotowaniu opinii publicznej do tego, iż Rosya będzie mogła bez najmniejszego ze strony niemieckiej protestu, czynić z ks. bułgarskim, co tylko zechce, naturalnie o tyle, o ile jej ramię sięgnie. Musiało we Francensbadzie nastąpić ściśle porozumienie i czułe rzucenie się sobie w objęcia, jeżeli niecierpiany przez carat książę bułgarski ogłoszony został w organie kanclerskim — nieprzyjacielem Niemiec, pomimo niemieckiego swego pochodzenia i wychowania, i pomimo tego, że z Niemcami bezpośrednio w żadną scysyę nie wszedł i na przyszłość wchodzić w nią nie ma powodu ani sposobności.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 1 września.

(=) Bardzo dobre wrażenie zrobił tu znany wam już zapewne telegram od burmistrza miasta Ruszczuku, wyrażający podziękowanie za sympatyczne przyjęcie księcia Aleksandra. Uczciliśmy w nim obrońcę niepodległości Bułgaryi wobec Rosyi, i zbieramy dziś owoce tego w sympatyi Bułgarów. Pokazuje się, że „ulica" może także nie bez skutku działać na polu — *sit venia verbo* — dyplomatycznem. Oficyalna polityka polska a raczej galicyjska doprowadziła już do utracenia niejednej sympatyi, jaką mieliśmy dawniej — „ulica" nasza jest lepszą dyplomatką, bo sympatye zdobywa.

Jaki chaos panuje u naszych władz politycznych w traktowaniu kwestyi bytności księcia bułgarskiego we Lwowie — najlepiej charakteryzuje sprzeczność między organem rządowym *Gazetą Lwowską*, a postępowaniem policyi. Dokładnie znaną już jest niechęć, jaką objawiała policya wobec sympatycznego przyjęcia, ze strony mieszkańców stolicy — księcia Aleksandra. Urzędowa zaś *Gazeta Lwowska* pisze: „Dzienniki wiedeńskie, peszteńskie i inne zagraniczne stwierdzają z zadowoleniem na podstawie telegramów i korespondencyj ze Lwowa, iż książe Aleksander był w naszem mieście przedmiotem sympatycznych owacyj. Podnoszą one przy tej sposobności, że chociaż można rozmaicie sądzić o politycznych ewentualnościach i z rozmaitego stanowiska zapatrywać się na wypadki, to przecież nikt nie jest w stanie oprzeć się gorącemu współczuciu, do jakiego ma prawo młody książę niezwykłych przymiotów, któremu lud bułgarski zawdzięcza najświetniejsze karty swojej historyi, a który pomimo to stał się ofiarą kilku przewrotnych i ambitnych spiskowców". Dlaczegóż więc nasze władze rządowe przeszkadzały natomiast wszelkiemi sposobami wyrażeniu tego właśnie współczucia, któremu „oprzeć się nikt nie był w stanie?"

Wystąpiliście z krytyką postępowania naszych władz policyjnych — co dla mieszkańców Lwowa było pewnego rodzaju zadość-uczynieniem, tutejsze zaś dziennikarstwo niezawisłe nie może odezwać się ze słowami krytyki, gdyż prokuratorya nie pozwala. Dwa razy dzień po dniu został skonfiskowany *Dziennik Polski* za zupełnie oględne i umiarkowane artykuły, omawiające nietaktowne postępowanie policyi — a oparte wyłącznie na prawdziwych faktach. — Niech żyje wolność druku!

Z Litwy.

(Bractwa prawosławne).

Bractwa cerkiewne, na ziemiach dawnej Polski zakładane bardzo licznie po 1863 roku przez ówczesnych rusyfikatorów, w większej części bardzo krótki wiodły żywot. Niektóre z nich jednak, popierane przez wyższe władze, nie duchowne wcale, lecz administracyjne, przetrwały aż dotąd i stały się przedmiotem pieczołowitości tak ze strony głośnego petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, jak i prokuratora świątobliwego prawosławnego synodu Pobiedonoscewa. — Bractwa zakładane jakoby tylko w religijnych celach, w istocie mają wyłącznie propagandę prawosławia i wytępianie polskości na celu. Dowodem tego liczne broszury, kalendarze, modlitewniki i obrazki świętych zadarmo ludowi rozdawane, z których najwyraźniej widać, iż wcale nie dobro wyznania, lecz apoteozowanie cara i rządu jest dążnością bractwa. Przed tygodniem dwudziestą rocznicę takiej „zasłużonej" egzystencyi obchodziło wileńskie prawosławne bractwo św. Ducha (*Swiatoduchowskoje*). W uroczystości tej wzięli udział najwyżsi dygnitarze Litwy świeccy i duchowni, a więc: generał-gubernator Kochanow, głównodowodzący wojskami wileńskiego okręgu generał Ganeckij, gubernator Grewenitz i wielu innych dygnitarzy, dalej prawosławny arcybiskup wileński Aleksy, biskup kowieński Smaragd, a z Petersburga przybył umyślnie słynny panslawista i ruchliwy członek komitetu słowiańskiego Tow. Dobroczynności, prof. petersburskiej akademii duchownej Kojałowicz. Same nazwiska przytoczonych osobistości dowodzą, iż jubileusz bractwa wcale nie ograniczył się na czysto kościelnej uroczystości. Jaką była działalność bractwa w ciągu ubiegłych lat 20, *Litowskija eparch. Wiedom.*, z których wiadomość o obchodzie jubileuszu czerpiemy, nie donoszą. W sprawozdaniu wszakże powiedziano, iż ilość szkół prawosławnych, założonych przez bractwo, przechodzi cyfrę 500, a liczba korzystających w szkołach tych z nauki, na przeszło 12.000 młodzieży obojej płci oznaczoną została. Z objęciem przez generał-gubernatora Kochanowa zarządu Litwy, materyalne środki bractwa znacznie się podniosły, samo duchowieństwo z obfitemi składkami w ostatnim roku przystępuje i czynnie się przyczynia do „ożywionej działalności".

Takim rezultatom niepodobna się dziwić, skoro każdy pop może liczyć na poparcie władz i nadzieję awansowania tylko wówczas, jeżeli obok wypełniania obowiązków swego stanu, zechce również gorliwie spełniać obowiązki agitatora politycznego a często denuncyanta, wietrzącego „potajemne polskie szkoły".

O polepszeniu doli suplentów.

Po zapadłych w radzie państwa uchwałach na korzyść suplentów, zwłaszcza zaś po obietnicy p. ministra wyznań i oświaty, że przed wakacyami jeszcze wszystkie wakanse zostaną obsadzone, a między nimi także 100 miejsc po okręgowych inspektorach, mówić jeszcze o suplentach może się wydać co najmniej zbytecznem. Wszakże los ich został znakomicie polepszony, stanowisko ściśle ustawą określone, widoki awansu otwarte, słowem wszystko zrobione, co słuszność uczynić nakazywała. Jakoż nie da się zaprzeczyć, że w pierwszej chwili uśmiechnęła się lepsza nadzieja, jedni cieszyli się przyszłymi kwinkweniami, inni spodziewali się niechybnego awansu i połączonego z nim przeniesienia, a należało mniemać, że to stanie się na początku a przynajmniej w środku wakacyj, bo w interesie szkoły leży, aby na początku roku każdy nauczyciel był już na swojem miejscu i od razu porządna rozpoczęła się nauka.

Tymczasem zamiast spodziewanego ruchu zaległa cisza wielka, o wykonaniu zapowiedzianych zarządzeń nic nie słychać, choć już wakacye się skończyły, a oprócz kilku nominacyj, odnoszących się jeszcze do konkursów dawniejszych nie sta-

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

10 (Ciąg dalszy.)

Pani Tarska wcześniej niż zwykle zabrała się do pieczenia ciast, pamiętała bowiem, że przeszłego roku baby pieczone w Wielki piątek nie chciały róść dość prędko i że z tego powodu spóźniono się z chodzeniem po grobach. Pan Tarski do dziś dnia wymawiał jej to przy każdej sposobności; chcąc więc tym razem dogodzić mężowi, pani Klotylda zabrała się do swoich placków i mazurków już w poniedziałek.

Ciotka Teofila, natychmiast po zaręczynach Minci wyjechała do Czerniowiec, oświadczając, że nie ma już we Lwowie więcej znajomych kawalerów, więc nie miałaby co dłużej robić tutaj; obiecała jednak powrócić na przyszły rok i zająć się losem Helci.

Nadszedł pierwszy dzień Wielkiejnocy: wbrew wszelkim złowrogim przepowiedniom niebo w dniu tym wypogodziło się i prawdziwie wiosenny, ciepły promień słońca ogrzewał i osuszał ulice, przepełnione ludnością, garnącą się do kościołów na nabożeństwo.

Po sumie zebrało się u pani Róży liczne i wesołe towarzystwo; od kilku lat weszło to już w zwyczaj, że pierwszego dnia Wielkiejnocy przyjmowała u siebie znajomych. Święcone jej słynęło w całem mieście z wybornych ciast i mięsiw.

Towarzystwo, zebrane obecnie, było prawie złożone z tych samych osób, które widzieliśmy tu niedawno na raucie. Brakowało pana Juliusza, który wyjechał był na wieś do narzeczonej, natomiast znalazł się jakiś młody kuzynek pani domu i pan Helisz, narzeczony Minci.

Kiedy już gospodarstwo zamienili według przyjętego zwyczaju życzenia świąt wesołych ze wszystkimi gośćmi, Terenia, jak zwykle żywa i trzpiotowata, chwyciła talerz z jajkiem i podając go Witoldowi, odezwała się:

— P. Witoldzie, życzę, żeby się panu trochę weselej na świecie zrobiło, bo doprawdy od niejakiego czasu tak pan spochmurniał, że go nie poznaję i zawsze teraz pół godziny się namyślam, nim się odważę odezwać do pana.

— Serdecznie dziękuję pani za jej życzenie, — odparł Witold głosem poważniejszym, aniżeli tego wymagał wesoły ton mowy Tereni. Następnie, biorąc talerz z jej rąk, zwrócił się do Cesi z zapytaniem:

— A pani, czy nie zechce przy wielkanocnem jajku powtórzyć mi tego samego życzenia?

Cesia stała tuż obok, zwrócona trochę do Adasia, z którym półgłosem prowadziła rozmowę. W słowach Witolda ucho jej pochwyciło jakiś dźwięk serdeczniejszy, tkliwszy, dźwięk, który nie brzmiał dla niej w jego głosie już oddawna, — od dnia ślizgawki. Ale to właśnie zmięszało ją mocno. Nie była pewną, czy potrafi zapanować nad swem wzruszeniem, bała się zdradzić przed tylu obojętnymi świadkami, w zakłopotaniu więc swojem, odwróciła jeszcze więcej zapłonioną twarzyczkę do Adasia, udając, że nie słyszy słów Witolda. On spostrzegł jej wahanie, ale może nie zrozumiał jego powodów; po chwili próżnego oczekiwania, postawił talerz na stole i rzekł głosem zupełnie spokojnym:

— Panna Cecylia nie usłyszała mnie.

— Niech pan drugi raz poprosi, — odparła Terenia.

— Daruje pani, ale tego nie umiem i nie potrafiłbym się nauczyć.

— O, jaki pan hardy! to nie ładnie. Po wielkanocnej spowiedzi, powinien pan pamiętać o tem, że pokora do nieba prowadzi.

— Do nieba może, ale na tej ziemi nie bardzo popłaca.

— Myli się pan, właśnie że bardzo! można wyprosić wiele, trzeba tylko umieć prosić.

— W takim razie żałuję bardzo, że nie posiadam tego daru, ale doprawdy doświadczyłem już w życiu, że nie umiem prosić... i postanowiłem sobie nie narażać się więcej na zawód.

— Ej, pan bo zaraz tak wszystko na seryo bierze! — i Terenia, niezadowolona z Witolda, zwróciła się do drugiego sąsiada.

Po śniadaniu całe towarzystwo przeniosło się do salonu. Pani Róża usiadła przy fortepianie, śpiewała, grała, kazała swoim gościom przetańczyć jednego kadryla i tak zeszło parę godzin na miłej zabawie. Cesi tylko czas ten wydawał się nieznośnie długim. Wymawiała sobie, że postąpiła niestosownie, udając, że nie słyszy słów Witolda. Nie wiedziała, jakby naprawić ten błąd i tak ją te myśli dręczyły, że pragnęła jak najprędzej znaleźć się w domu.

Gdy już wszyscy zabierali się do odejścia, Witold zbliżył się do niej i rzekł półgłosem:

— Do widzenia, jutro, panno Cecylio, bo jakkolwiek widok mój nie zdaje się być miłym dla pani, będę korzystał z zaproszenia jej rodziców i złożę państwu jutro moje uszanowanie.

— Ależ doprawdy... nie wiem zkąd takie przypuszczenie!... ja przecież — zaczęła Cesia zmięszana, nie wiedząc co mu odpowiedzieć, ale on przerwał jej głosem drżącym od wzruszenia, które napróżno starał się opanować:

— Niech się pani nie tłómaczy! trudno słowami odwołać to, czego się już tylokrotnie dowiodło czynem.

Skłonił się głęboko i odszedł, a Cesia nie miała odwagi powiedzieć mu tego, co tkwiło w głębi jej serca. Szkoda, byłby się pan Witold dowiedział pocieszających rzeczy, bo Bóg świadkiem, że widok jego nie sprawiał Cesi najmniejszej przykrości, nie... z pewnością nie....

W powrocie do domu Cesia szła naprzód z ojcem, a pani Tarska postępowała za niemi, wsparta na ramieniu Adasia. Gdy ich tłum przechodniów oddalił trochę od pierwszej pary, zapytała pani Klotylda, zniżając głos:

— Mój Adasiu, czyś ty nie uważał, że Cesia jakaś smutna?

— I owszem, zauważyłem, że niby, nie jest w swoim humorze.

— A nie wiesz czemu to przypisać?

— Alboż ja wiem?... zdaje mi się, że może... po części... Witold jest przyczyną tego.—I Adaś opowiedział ciotce swoje dość trafne spostrzeżenia, jakie poczynił, przypatrując się pilnie zachowaniu Cesi.

— A zatem myślisz, że Cesia jest teraz doprawdy zajęta Witoldem? — zawołała, wysłuchawszy go p. Tarska.

Adaś kiwnął głową potwierdzająco, a uśmiechnięta zwykle twarz jego przyoblekła się w powagę, godną młodego akademika, zajmującego się sercowemi sprawami swojej kuzynki.

— A on? — zapytała znowu p. Tarska.

— O! że on z każdą chwilą więcej zakochany, za to ręczę!

— Czemuż się drugi raz nie oświadczy? Kto wie, jaką odpowiedź odebrałby teraz.

— Witold ma za wiele dumy, żeby raz usłyszawszy odmowę, po kilku tygodniach znowu próbować szczęścia; może on kochać się najszczerzej, a jednak nie uczyni żadnego kroku w celu uzyskania tego, o co się już raz nadaremnie ubiegał.

* * *

Gdy wrócili do domu, pan Tarski natychmiast udał się do swego pokoju i położył na wygodnej ceratowej kanapce; był zmęczony, senny, wypite wino szumiało mu w głowie, to też uśmiechał się rozkosznie na samą myśl o drzemce i już przymykał oczy, gdy wtem na progu zjawiła się p. Klotylda.

— Mój Jasieczku, przepraszam, że ci przeszkadzam, — rzekła nieśmiało, — ale mam bardzo ważny interes.

— A w porę się wybrałaś, nie ma co mówić! No, jakiż to interes? tylko mów prędko!

— Bo widzisz... z tą Cesią mam istny kłopot; zdaje się, że teraz rozpatrzyła się lepiej i Witold zaczął się jej podobać; a tu tymczasem odmówiła mu. Otóż chciałam się ciebie zaradzić....

— Mnie?... a cóż ja na to poradzę?... Samaś piwa nawarzyła, a chcesz, żebym ja je wypił, to mi się podoba!... Już ja się do waszych sercowych spraw nie mięszam, mnie nic do tego.

— Ależ Jasieczku, nie mów tak, przecież to twoje dziecko!

— Chociaż moje dziecko, to jej na gwałt nie będę sprowadzał konkurenta, któregoście same z kwitkiem odprawiły.

— My?... przecież nie ja! mnie on nic nie mówił.

— No, to Cesia. Wszystko jedno.

— Kiedy w tem i Cesi winy nie ma, tylko takie okoliczności nieszczęśliwe. Mój złoty! już się nie gniewaj, tylko mi powiedz jedną rzecz....

— Ani słowa ci nie powiem, bo sam nic nie wiem. Daj mi święty spokój i idź już sobie, bo mi się dyabelnie spać chce. — I pan Tarski odwrócił się do ściany, mrucząc pod nosem: — Radź sobie sama, jak chcesz.

— Dobrze! ja sobie poradzę, powtórzyła pani Klotylda w swój zwykły, uległy sposób. Ale w tej chwili nagła zmiana zaszła w wyrazie jej twarzy: energicznie potrząsnęła głową i maleńkie jej siwe oczki zajaśniały dziwnym blaskiem. — Poradzę sobie! — szepnęła stanowczo, wysuwając się na palcach z pokoju męża.

Nazajutrz państwo Tarscy przyjmowali u siebie gości: byli Święciccy, pani Róża, Terenia z rodzicami, Adaś i jeszcze kilku innych młodych ludzi, należących do bliższego kółka ich znajomych. W końcu ukazał się i Witold.

(Dok. nast.)

ło się nic, coby w rubrykę polepszenia doli suplentów zapisać należało. Stąd możnaby wnosić, że tak zwanej kwestyi suplentów, poruszanej tylekrotnie w dziennikach i w rozlicznych petycyach nauczycieli, w Galicyi wcale nie było, ale tylko w Czechach i prowincyach niemieckich; wniosek tego rodzaju znalazłby także bardzo silne poparcie w zachowaniu się naszej delegacyi w obec projektów Matusza, która nie biorąc żadnego udziału w dyskusyi nad tą materyą przyjęła zapadłe uchwały i przyrzeczenie p. ministra z milczącą wdzięcznością, jako dla Galicyi na razie obojętne choć nie bez pożytku na przyszłość. W obec tego zachodzi obawa, że takie zapatrywanie łatwo się może rozpowszechnić, częścią, iż przytoczone premissy do wysnucia takiego wniosku aż nadto wystarczą, częścią zaś, że wygodniej nie uznawać złego, którego się nie chce usunąć. Dla tego uważamy sobie za obowiązek obywatelski rzeczoną sprawę jeszcze raz poruszyć i owe głośne polepszenie doli suplentów na tle stosunków galicyjskich objaśnić.

Naprzód tedy zapytajmy; czy kwestya suplentów w Galicyi przed swem polepszeniem istniała? Odpowiedzą nam tu najlepiej następujące cyfry. Na początku roku szkolnego 1885 miała Austrya niższa w 40 szk. śred.[1]) 112 suplentów.

Austrya wyższa i Salzburg	9 „	18 „
Styrya	9 „	18 „
Karyntya	4 „	5 „
Kraina	5 „	18 „
Pobrzeże	9 „	28 „
Tyrol	13 „	20 „
Czechy	68 „	303 „
Morawy	37 „	140 „
Śląsk	10 „	25 „
Galicya	29 „	234 „
Bukowina	5 „	25 „
Dalmacya	6 „	10 „

Bezwzględnie najwyższą cyfrę pokazują zatem Czechy, zdawałoby się zatem przesadnymi narzekania, jakoby w Galicyi pod tym względem najgorsze stosunki panowały; inaczej wszakże rzecz się przedstawi, gdy weźmiemy na uwagę stosunek liczby suplentów do ilości zakładów w każdym kraju, wtedy bowiem okaże się, że w Czechach przypada przeciętnie na jedną szkołę średnią 4·45 suplentów, gdy w Galicyi 8. t. j. prawie dwa razy tyle. Z reszty krajów koronnych najwięcej zbliża się do Galicyi Bukowina z cyfrą 5 suplentów w jednym zakładzie, we wszystkich innych stosunek ten jest znacznie pomyślniejszy a mianowicie: w Morawach 3·78, Krainie 3·6, Pobrzeżu 3·1, Austryi niższej 2·8, Szląsku 2·5, Styryi i Austryi wyższej z Salzburgiem po 2, Dalmacyi 1·6, Tyrolu 1·53, Karyntyi 1·25. Jeżeli więc gdzie to przedewszystkiem w Galicyi istniała kwestya suplentów i wymagała środków zaradczych, a przecież delegacya nasza winna była wiedzieć, a jeżeli już nie chciała w tej sprawie wziąć inicyatywy, jak jej niezawodnie przed innymi wypadało, to przynajmniej z okazyi dyskusyi w Radzie państwa obowiązkiem jej było wykazać dokładnie wyjątkowe pod tym względem położenie Galicyi i odwołać się do wyższych zarządzeń. Nie spieralibyśmy się wprzecie o to, kto rzecz poruszył, czy ten co najwięcej był powinien, czy ktoś inny, jeżeliby przedsięwzięte środki rzeczywiście były w stanie choćby w przyszłości złemu zaradzić, ale niestety tak nie jest, przez co tem więcej wpada w oczy obojętność naszych reprezentantów w Radzie państwa.

Spróbujmy udowodnić nasze twierdzenie. W celu polepszenia bytu suplentów zapadła na wniosek posła Matusza uchwała, zaprowadzająca pięcioletni dodatek w kwocie 200 złr. rocznie dla tych suplentów, którzy po uzyskaniu zupełnej kwalifikacyi mają 5 lat zadawalniającej nieprzerwanej służby; po wtóre p. minister wyznań i oświaty przyrzekł przed posłami przed rozpoczęciem nowego roku obsadzić prowizorycznie wszystkie wakanse po tych profesorach szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, którzy sprawują urząd inspektorów okręgowych. Otóż nie da się zaprzeczyć dobra wola i Rady państwa i zwłaszcza pana ministra, który uznając, że stosunki te zmienić, chciał tem rozporządzeniem złe przynajmniej zmniejszyć; jakoż rzeczywiście dla wszystkich innych krajów koronnych zarządzenia te, możnaby powiedzieć, prawie wystarczą. inna rzecz co do Galicyi, tutaj skuteczność ich przejdzie niemal bez śladu, jak to będziemy się starali poniżej wykazać.

Z pomiędzy 234 suplentów szkół średnich w Galicyi, posiada zupełną kwalifikacyę 86, reszta zaś t. j. 148 nie ma żadnej lub tylko nie zupełną kwalifikacyą. Naprzód tedy ci ostatni nie mogą mieć nadziei korzystania z tej ustawy chyba w najpomyślniejszym razie za lat 5, gdyby w tym roku potrzebne egzamina pozdawali. Między pierwszymi zaś mało znów jest takich, którzyby mieli już 5 lat służy po zdaniu egzaminu, bo poprzednia nie ma wchodzić w rachubę. W gimnazyach mianowicie jest takich kandydatów do kwinkwennium 17, w tem 4 historyków, 9 matematyków 1 filolog i 3 z mięszanym egzaminem (rozumie się, jeżeli z pod tych przepisów nie obejmujący żadnej z przepisanych grup przedmiotów, jako zupełna kwalifikacya policzonym będzie); w szkołach realnych będzie najwięcej 10 (dokładniejszych dat nam w tym punkcie brakuje) razem zatem najwyżej 27 suplentów na 234 może otrzymać podwyższenie płacy a liczba ta jeszcze się znacznie zmniejszy, jeżeli zważymy, że z pomiędzy tych najstarszych suplentów powinno być 9 otrzymać wakujące po inspektorach okręgowych posady. Stąd jasno wynika, że pod tym warunkami wspomniany środek prawie wcale nie wpłynie na polepszenie doli suplentów.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 września

Delegat namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni powrócił z urlopu do Krakowa i objął urzędowanie. Czy objął w tym celu, żeby je nadal zatrzymać, czy żeby je do 1 października zdać swemu następcy — tego w tej chwili wiedzieć nie możemy. To wiemy, że niedawno jeszcze ustąpienie jego było stanowczo zdecydowane. Być może, iż w ostatnich dniach zaszły jakie zmiany w postanowieniach p. radcy dworu — *Dziennik Polski* bowiem dowiaduje się, „że tylko interwencyi hr. Artura Potockiego powiodło się nakłonić hr. Badeniego do odstąpienia od zamiaru usunięcia się ze służby rządowej. W tym celu udawał się hrabia Potocki z p. Koźmianem do Buska i konferował z p. namiestnikiem. Skoro hr. Badeni zgodził się na dalsze pozostanie w urzędzie, *Gazeta Lwowska* pospieszyła donieść, „że wiadomość *Dzien. Polskiego*, jakoby hrabia Badeni zamierzał porzucić służbę rządową, jest bezpodstawną. Pokazuje się więc teraz, że sprostowanie to było jedną ze sztuczek pewnych sfer galicyjskich".

Podaliśmy niedawno w obszernem streszczeniu rozporządzenie wykonawcze ministerstwa obrony krajowej do ustawy o pospolitem ruszeniu. Niestety nie mamy wielkiej nadziei, żeby wielu czytelników naszego pisma było miało cierpliwości i odwagi dosyć do odczytania w całości tego biurokratycznego elaboratu, napisanego tak, że nie łatwo go zrozumieć. Odczytać go musiały ściśle i dokładnie gminy, na które to rozporządzenie wykonawcze nakłada niezmierne nowe obowiązki, a z niemi i ciężary. W wiedeńskich dziennikach spotykamy się już z użalaniami, iż większe zwłaszcza gminy będą musiały z tego powodu przyjąć nawet nowych urzędników! Niewątpliwie i u nas będzie to musiało nastąpić. Sprawie tej poświęcimy osobne uwagi.

Encyklika papieska do episkopatu węgierskiego z powodu rocznicy rewindykacyi Budy od Turków, przykre w dziennikarstwie węgierskiem wywołała wrażenie. Wszystkie poważniejsze dzienniki węgierskie, począwszy od organu partyi rządzącej *P. Lloyda*, aż do skrajnie opozycyjnego *Egyetertes*, nie wyjmując organu umiarkowanej opozycyi *Pestir Naplo* zarzucają, że papież, gdy pisał encyklikę, widocznie źle był poinformowany i apelują *ad papam bene informatum*, protestując przeciw temu, iż papież w sprawie szkół i stowarzyszeń wkracza w dziedzinę, wyłącznie państwu zastrzeżoną.

Z Gliwic, na Górnym Śląsku, donoszą, iż znów 28 osób z Królestwa Polskiego i Galicyi pochodzących, otrzymało nakaz opuszczenia kraju. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, stało się to nazajutrz po wizycie, złożonej przez burmistrza nowemu prezesowi regencyi opolskiej. Miejscowe pisma polskie w okoliczności tej widzą zapowiedź dalszych, coraz ostrzejszych środków, przeciw ludności polskiej.

Zdaje się, że francuscy legitymiści założą główną kwaterę swego obozu w Brukseli. Ks. Aumale kazał już przewieść do tego miasta swe bogate zbiory dzieł sztuki i inne ruchomości; obecnie zaś donoszą, że hr. Paryża wybiera się także do tego miasta. Z Brukseli rozpocznie się agitacya przeciw republikańskim rządom.

Paryski *Temps* doniósł niedawno, że między Watykanem a Francyą zawarta zostanie ostateczna ugoda w sprawie nuncyatury w Chinach. Wczorajszy telegram potwierdził tę wiadomość. Wobec tego, zdaje się, że dziennik francuski dobrze był poinformowany, podając następujące warunki ugody: Kurya nie zamianuje stałego reprezentanta z dyplomatycznym charakterem, lecz wyszle tylko do Chin legata na czas jakiś. Legat ten ułoży wspólnie z posłem francuskim plan dalszego postępowania, uwzględniając przytem położenie chrześcian na Wschodzie, a dopiero po powrocie legata poweźmie kurya stanowczą decyzyę. Ten sposób załatwienia sprawy został ułożony w Paryżu. Nuncyusz papieski msgr. di Rende zakomunikował go papieżowi, a jak z wczorajszej depeszy widzimy, papież przyjął propozycyę.

W księstwie Walii wybuchły rozruchy agrarne, które przybierają tym razem cechę wyznaniową. Dzierżawcy w Denbighshire odmówili rektorowi z Llanarmon dziesięciny. Gdy na wezwanie rektora woźni sądowi przybyli na miejsce i rozpoczęli licytacyę, nadbiegli z pobliskich kopalń górnicy, obili woźnych i rozpędzili ich, a wszystkie ruchomości zwrócili właścicielom. — Od tego czasu panuje w tych stronach takie rozdrażnienie, iż można się obawiać tragicznych następstw. Deputowany Cornwallis-West reprezentujący w parlamencie okręg, w którym się odbywały te sceny, opuścił Londyn i udał się między swych wyborców dla uspokojenia umysłów. W Denbighshire pojawiają się odezwy, zachęcające dzierżawców do odmawiania anglikańskiemu duchowieństwu dziesięcin, i powołujące się na to, że na półtora miliona mieszkańców, zaledwie 300000 należy do kościoła rządowego.

Kronika.

Kraków, 2 września

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wczoraj popołudniu powrócił ze wsi.

Koncert dziewięcioletnego pianisty i kompozytora Józia Hofmana ze współudziałem pp. Wincentego Rapackiego, pny Anny Kałużyńskiej i Kazimierza Hofmana odbędzie się jutro z następującym programem:

„Ciężka próba", komedya w 1 akcie z francuskiego. Osoby: Kapitan Cadillac p. Rapacki, hrabina de Meyran pna Kałużyńska.

Część pierwsza. 1) Kalkbreuer: Duo na dwa fortepiany wykonają Józio i K. Hofman. 2) Haendl: a) Varjacye (Edur), b) Paganini-Schuman: Etude, c) Chopin: Valse wykona Józio Hofman.

Część druga. 3) własne utwory: a) Mazurek (d dur), b) Polonaise, c) Romanza, Rubinstein: Toccata wykona Józio Hofman. 4) Weber Liszt: Polonaise wykona Józio Hofman.

Prządek przedstawienia: 1, Koncert. 2. „Ciężka próba". 3. Koncert.

Komitet opieki nad wygnańcami z Prus przesyła nam następujące sprawozdanie za miesiąc sierpień:

Dochody: p. Stefan Konopka 2 złr. 50 ct., przez Admin. *N. Reformy* 3 złr. 43 ct., p. J. S. 10 złr., chór akademicki z wycieczki p. Barabasza 150 złr., przez Admin. *N. Reformy* od Wp. Pawlikowskiego z koncertu w Zakopanem 250 złr. 60 ct. Razem 416 złr. 53 ct.

Rozchody wynoszą do 1 b. m. 11.398 złr. 94 ct.

Do 1 września przybyło rodzin 647, tyluż mężczyzn, 400 kobiet, 790 dzieci. Ogółem osób 1837. Umieszczono 635 rodzin, zaś 12 rodzin poszukuje umieszczenia: ekonom żonaty, bezdzietny, z najlepszemi świadectwami, młody; stelmach żonaty i kowal żonaty, obaj zdolni majstrowie; 2 karbowników żonatych i furman żonaty; 5 parobków żonatych, 1 kawaler.

Komitet ma sobie za obowiązek wszystkim czcigodnym rodakom, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynić się raczyli do pomnożenia funduszów, imieniem swojem i wygnańców z pod zaboru pruskiego złożyć serdeczne podziękowanie.

Na korzyść Weteranów Wojsk Polskich 1830 i 31 wpłynęło w sierpniu: 50 ct. p. Zieliński z Tarnowa miesięcznie, 4 złr. przez Redakcyę *Czasu*, po 5 złr. dr. dyr. I. Harajewicz p. Konst. Wiszniewski rocznie, po 10 złr. hrabia Mieczysław Rej, p. Stanisław Krzyżanowski półrocznie, 57 złr. 58 ct. z zabawy w Swoszowicach, hrabia Sobiesław Mieroszowski, 68 złr. 37 p. Barabasz z koncertu w Szczawnicy, 234 złr. prezes T. D. dr. W. Ściborowski, jako połowa czystego dochodu z balu w Szczewnicy. 300 złr. jako połowa czystego dochodu z balu w Iwoniczu. Ogólny dochód w sierpniu wynosi 694 złr. 45 ct. Rozchód między Weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830 i 31 rozdano 523 złr. — Wydatki konieczne wynoszą 19 złr. 50 ct. — Ogólny rozchód w sierpniu wynosi 542 złr. 50 ct. Pozostałość 151 złr. 95 ct.

Komitet ma sobie za obowiązek wszystkim czcigodnym rodakom, którzy w jakikolwiekbądź sposób raczyli się przyczynić do podniesienia funduszów Towarzystwa opieki nad Weteranami Wojsk Polskich 1830 i 31 swojem i starych żołnierzy polskich imieniem złożyć serdeczne podziękowanie.

Ksawery Konopka.

Z kasyna powszechnego. P. Floryański w przeddzień wyjazdu do Warszawy i panna Praunówna, zostawszy dzień jeszcze po wyjeździe operetki w Krakowie, urządzili z bawiącym stale w mieście p. Fontaną koncert w kasynie powszechnem. Program składał się z wyjątków oper i kilku pieśni, które p. Floryański śpiewał, będąc w lwowskiej trupie i które panna Praunówna posiada w swoim repertuarzu. Nie było więc w samej produkcyi nic interesującego, p. Floryański bowiem śpiewał rzeczy bardzo znane, a p. Praunówna nie wykazała w śpiewaniu pieśni tych przymiotów, które są niezbędne do powodzenia estradowego; estrada jest o wiele niewdzięczniejszem polem popisu niż scena, to też braki niektóre silniej występują bez udziału orkiestry, kinkietów i roli. P. Praunównie w traktowaniu pieśni brak należytej subtelności, którą się nabywa przez wyrobienie niezbędnych warunków: naturalności i wdzięku, niewystarczających nawet w operetce, a tembardziej w szlachetniejszym rodzaju sztuki. Publiczności było sporo, która oklaskiwała ten zaimprowiwany koncert z wybitnie amatorskiem wykonaniem.

Slub. P. Michał Drucker, artysta skrzypek, profesor Towarzystwa muzycznego w Stanisławowie, połączył się w dniu 31 z. m. w Krakowie węzłem małżeńskim z panną Anielą Heufeld.

Zapiski policyjne. Na żądanie nadeszłego telegramu od zwierzchności gminy Ulanowa przytrzymały wczoraj organa policyjne na tutejszym dworcu kolei Żelaznej Nathana Perlitza Fingerhnta, który popełniwszy kilka oszustw w Ulanowie, wybrał się do Ameryki. Od Fingerhuta odebrano kilkadziesiąt reńskich austryackich, przeszło 200 marek pruskich i kilkadziesiąt rubli i z pieniędzmi temi odstawiono go do sądu karnego.

Na Podgórzu wytyczono wczoraj nową ulicę, która połączy tor kolei obwodowej, idący wzdłuż ulicy Kościelnej, z ulicą Kalwaryjską. Nowa ta linia komunikacyjna zajmie miejsce dzisiejszego wału i otrzyma nazwę ulicy Wałowej.

Z Królestwa Polskiego. W gronie najpoważniejszych przedstawicieli warszawskiej kolonii malarskiej powstał projekt założenia pisma wyłącznie poświęconego malarstwu. Nowy ten organ ma być wydawany zbiorowemi funduszami kilku artystów. Chodzi tylko o uzyskanie koncesyi od właściwej władzy.

— Budowa kolei Brzesko-Chełmskiej, rozpoczęta z wiosną r. b., postępuje bardzo szybko. Od stron Brześcia i Chełma ułożono na przestrzeni kilku wiorst podkłady i szyny, po których chodzą już pociągi robocze. Na całej wytkniętej linii pracuje obecnie około dwóch tysięcy robotników. Kilka wiorst lasów, przez które przechodzi tor kolejowy, zostały już wycięte i obecnie rozpoczęto karczunek. Budowa trzech mostów kolejowych również postępuje energicznie. Na Muchawcu buduje się obecnie prowizoryczny most drewniany. Pod most na Bugu ustawiono już filary i przyczółki kamienne, a dla mostu na Uchercie rozpoczęto ustawianie filarów.

— Na wystawie listopadowej, urządzonej przez muzeum rolnicze, znajdować się będą zegary miesięczne, całe wykonane w Warszawie.

— *Kur Warsz.* pisze: „W komedyi Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał" wystąpił artysta teatru krakowskiego, p. Feliksiewicz, jako Grzywaczek. Występ powiódł się dość przyzwoicie, p. Feliksiewicz utrzymał rolę w tonie umiarkowanego komizmu i w dykcyi poprawnej, dobrze akcentowanej, w ruchach powściągliwych, słowem w całym nastroju roli, niemniej jak w ogólnem pojęciu postaci okazał doświadczenie aktora obytego ze sceną i z repertuarem charakterystycznym." Pan Feliksiewicz jest angażowany na sezon bieżący do naszego teatru.

— P. Bianu, uczony rumuński, profesor i bibliotekarz z Bukaresztu, zbiera obecnie w Królestwie materyały do dziejów Multan i Wołoszczyzny, przechowywane w archiwach prywatnych i zbiorach publicznych. Uczony rumuński podróżuje już od niejakiego czasu po guberniach zachodnich i jak się dowiaduje *Gazeta Polska*, niebawem przybędzie do Warszawy dla badań w bibliotekach ordynacyi Krasińskich, Zamojskich, w bibliotece wileńskiej itp. Z Warszawy p. Bianu zamierza udać się do Krakowa, a potem do Wiednia, gdzie także oczekuje go bogaty materyał rękopiśmienny.

— Z urzędowego sprawozdania z robót regulacyjnych, dokonanych na Wiśle pod Warszawą, okazuje się, że koszt tych robót w roku zeszłym wynosił 96.305 rubli. Na dalsze roboty, zamierzone na rok bieżący, wyznaczono 200.000 rs. Roboty są zaczęte od rzeczki Wilanówki i będą przeprowadzone do mostu aleksandrowskiego, na przestrzeni 11 wiorst. Zbudowano pięć tam poprzecznych, długości 166 do 233 sążni, oraz podłużną tamę na 368 sążni. Dla ochrony lewego brzegu, który woda podmywa i dla zabezpieczenia tamy moczydłowskiej przy Nadwiślańskiej Kępie, wzmocniono brzeg faszyną na długości 200 sążni.

— Jeden z warszawskich przedsiębiorców wpadł na pomysł eksponowania ogłoszeń optycznych w rozmaitych punktach miasta. Ogłoszenia będą wystawiane jedynie za opłatą ze strony handlujących a bezpłatnie dla publiczności, jak się to praktyknje w miastach zagranicznych.

— Jeden z rzeźbiarzy warszawskich postanowił skomponować nowy medal pamiątkowy, przeznaczony na podarki. dawane przez rodziców chrzestnych. Istniejące dziś w handlu medale krajowe tego rodzaju kompozycyą i odlaniem nie stoją na wysokości sztuki i stąd znaczna ilość podobnych pamiątek bywa z zagranicy sprowadzana.

— *Now. wr.* donosi, iż istnieje projekt, aby po ukończeniu sezonu letniego urządzać ruchome wystawy obrazów malarzy polskich w większych miastach Cesarstwa.

— Katedrę terapii ogólnej po zasłużonym profesorze dr. Ignacym Baranowskim, objąć ma prof. Stolnikow z Petersburga.

— Znany poeta i agitator francuski Paweł Deroulède, w powrocie do Francyi zatrzyma się w Warszawie.

— Teatr Alhambra w Warszawie wystawi w d. 9 b. m. po raz pierwszy 4-aktową komedyę p. t. „Generałowa", oryginalnie napisaną przez Stanisława hr. Rzewuskiego.

Oryginalnego pacyenta ma według *Kuryera Warszawskiego* jeden z lekarzy warszawskich. — Jestto młody dwudziestoletni człowiek, który cierpi dziwne zboczenie w smaku. To, co powszechnie uważa się za rzeczy obrzydliwe, a nawet szkodliwe, pacyentowi nadzwyczaj smakuje. Dość powiedzieć, że z wielkim apetytem zapija naftę, zajada tytoń, kredę, węgiel, lak, a łupiny od surowych kartofli stanowią jego ulubiony przysmak. Potrzeba nad nim rozciągnąć nadzór, aby uchronić od spożywania tych szczególnych przysmaków, które na organizm szkodliwie działają. Kuracya, prowadzona już od miesiąca, dotąd nie wydała pożądanego rezultatu.

Trzęsienie ziemi w Gdańsku. Około godziny $4\frac{1}{2}$ rano we wtorek 24 b. m. uczuli mieszkańcy zachodniej części Gdańska i przyległych okolic trzęsienie ziemi. W miejskim lazarecie szczególnie zauważyli lekarze, urzędnicy i niektórzy chorzy, że po huku podziemnym zaczęły się nagle łóżka, szafy, krzesła chwiać, a jeden z chorych zaręczał, że wstrząśnienie było tak gwałtowne, że o mało z łóżka nie wypadł. Trzęsienie to dało się równocześnie we znaki w Rydlicach i na Neugarten. Donosi o tem *Gazeta Toruńska*

Złapany złodziej. Wczoraj popołudniu pani M. S., jadąca z Prus do Lwowa, oddała posługaczowi kolejowemu na dworcu kolei w Krakowie kuferek swój z rzeczami do przechowania. Idąc potem plantami na kolej spotkała w drodze nieznajomego mężczyznę, niosącego jej własny kuferek ku miastu. — Zdziwiona usłużnością tego człowieka, spowodowała zaraz jego przytrzymanie przez ludzi kolejowych a jak się później okazało, indywiduum to, nazwiskiem Stanisław Zieńkiewicz, — lat 24, rodem z Warszawy, skradł ów kuferek na dworcu kolei żelaznej. — Przy osobie Zienkiewicza znaleziono kartę zastawniczą Nr. 26313 lombardu warszawskiego, wystawioną na nazwisko Eugeniusza Gawrońskiego na złoty zegarek, który zapewne także z Warszawy pochodzić musi.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Kochańczyka, prowadzącego księgi gruntowe przy c. k. sądzie miejsko delegowanym w Krakowie i Bernarda Cieczkiewicza, oficyała przy c. k. sądzie krajowym wyższym w Krakowie, adjunktami biur pomocniczych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie w dziewiątej klasie rangi.

Repertuar teatru krakowskiego

W piątek 3 września: Koncert 9-letniego pianisty i kompozytora Józia Hofmana, ze współudziałem pp. Wincentego Rapackiego i Kazimierza Hofmana, dyrektora opery warszawskiej. P. Rapacki wystąpi w roli kapitana Cadillaca w 1-aktowej komedyi p. t. „Ciężka próba".

W sobotę 4 września: Gościnny występ p. Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Safanduły" komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. W roli Marcelego wystąpi po raz pierwszy p. Sobiesław.

W niedzielę 5 września: „Kościuszko pod Racławicami."

We wtorek 7 września: Gościnny występ Wincentego Rapackiego: „Dom otwarty", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. P. Rapacki wystąpi w roli Wicherkowskiego, a w roli Fikalskiego p. Lubicz — prócz tego „Partya pikiety", komedya w 1 akcie z francuskiego, z p. Rapackim w głównej roli

We środę 8 września: „Halszka z Ostroga", dramat historyczny w 5 aktach Szujskiego.

Szkice z Marienbadu.

(Dokończenie).

4.

Kwiaty stanowią w Marienbadzie a także i w Karlsbadzie najpokupniejszy artykuł. Kwiatami obdarzają się wzajemnie znajomi przy źródle, kosze kwiatów przesyła grzeczny kawaler pani, z którą się poznał, zakochany tą drogą przesyła pani swego serca swoje strzeliste afekta, żaden elegant nie pokaże się na promenadzie bez żółtej róży lub bengalskiej w dziurce tużurka. Sprzedają się tu nawet osobne wąskie flaszeczki, które na kształt broszy przypina się do klapy surduta, napełnia wodą i wkłada się w nią kwiatek. — Ten kult kwiatowy przybrał takie rozmiary, że mało którą damę można spotkać przy źródle bez bukietu, albo przynajmniej bez jednej róży lub kwiatka. W miarę piękności twarzy lub stanowiska osoby liczba bukietów wzrasta i często widzieć się zdarza, że niektóre panie wywożą ze sobą na odjezdnem całe ogrody kwiatów, z pośród których i pudełek nieraz biednemu małżonkowi zaledwie koniec nosa wystercza.

W każde rano targ kwiatów, które tu umieją szczególniej dobrze i kunsztownie hodować, jest niesłychanie ożywiony i ogrodnicy muszą robić niezłe interesa, skoro jeden z nich wybudował sobie ogromny dom i nazwał go Florą, przez wdzięczność dla bogini kwiatów.

Sklepów z towarami galanteryjnemi, kamieniami czeskiemi, bursztynami, kością słoniową i t. d. jest tu także obfitość wielka, te jednak, o ile zauważyć mogłem, nie robią wcale świetnych interesów, głównie z powodu wygórowanych cen. Za drobnostkę, którą w Wiedniu i Pradze można nabyć za bagatelne pieniądze, tu trzeba dać trzy razy tyle. To też publika wstrzymuje się od kupna, odkładając to do Pragi i Wiednia.

Księgarnie także nie robią świetnych interesów, choć kuszą najświeższemi nowościami i pikantnemi powieściami. Więcej już amatorów znajdują czytelnie, szczególniej francuskie, bo polska jest bardzo uboga, dziesięć razy przynajmiej uboższa od rosyjskiej. Za to w restauracyach i czytelni miejskiej Polonia bywa więcej uwzględnioną, bo wszędzie spotkać można polskie gazety.

5.

Ponieważ kąpiele grają bardzo ważną rolę w kuracyi marienbadzkiej, przeto na urządzenie tychże zwrócono tu baczną uwagę. Budynków kąpielowych jest trzy, a w nich mieszczą się kąpiele alkaliczne, borowinowe, łaźnie parowe, rzymskie i t. d. Ostatni gmach, wystawiony dla kąpieli borowinowych wyłącznie i inhalacyj, odznacza się wspaniałością i elegancyą, w urządzeniu wewnętrznem jednak dałoby się jeszcze co nieco poprawić i tak: celki przeznaczone do błotnych kąpieli zostając w bezpośredniej styczności przez drzwi, które się często otwierają, są za chłodne dla osób, rozgrzanych błotną kąpielą; inhalacye znowu urządzone są tak, że przy nich koniecznie stać potrzeba, co dla osób słabszych jest czystem niepodobieństwem — Kąpiele zaś alkaliczne bardzo przypominające łazienki w Krynicy, nie posiadają żadnej wentylacyi i dlatego mimo wysokich sufitów są duszne i parne, co przecież dałoby się usunąć nie wielkim kosztem. — Na pochwałę tych kąpieli trzeba powiedzieć, że cały personal począwszy od kasyerek a skończywszy na posługaczkach jest grzeczny, chętny i usłużny. Rażą tylko nas przyzwyczajonych do świeżych, rumianych i wcale przystojnych dziewcząt tek przy źródle — tutejsze Heby rekrutowane z dzieci od lat 12 — 14 bladych, mizernych i brzydkich, które zmęczone i zaspane machinalnie wykonywują swoje czynności. — Stanowią one smutny kontrast z temi pulchnemi, pyzatemi dziećmi bogaczów, które tu dla kuracyi przybywają. Pomiędzy temi są nieraz okazy, któreby za pieniądze pokazywać można nie tylko dla nadmiernej otyłości, ale i z powodu piękności, a wszystkie postrojone jak lalki na wystawach magazynów, zdają się rywalizować pod względem elegancyi z matkami, ciociami i starszemi siostrami wyblanszowanemi, wymalowanemi olejno, akwarelą i pastelami. — Patrząc na ten liczny zastęp dzieci, przybyłych tutaj dla uregulowania nadmiaru dobrego wyglądania, zdziwiłem się, że żadnemu doktorowi nie wpadło dotąd do głowy zastosować dla nich jako środek leczniczy gimnastykę. Skutkowałoby to lepiej może, niż wody, niż chodzenie po górach — szczególniej w porze deszczowej, gdy odbywanie dalszych spacerów jest niemożliwe. Na tych kilku uwagach zakończam moje szkice z Marienbadu. Miałbym wielką ochotę naszkicować jeszcze z kilkanaście ciekawych i zajmujących typów z tutejszego towarzystwa; ale boję się, żeby przy kuracyi wodnej opisy te nie wypadły zanadto wodnisto. Kto co rano i popołudniu zmuszony jest połykać wbrew chęci i pragnieniu po kilka kubków wody, kąpać się w wodzie, nurzać się w błocie, łazić z musu po parę godzin w koło po deptaku, — temu trudno zabrać się do porządniejszego pisania. Myśl leniwieje i dostaje kołowacizny. Dlatego wolę odłożyć sobie to na czas późniejszy, a zakończę niniejsze notatki wymienieniem niektórych osobistości polskiego towarzystwa. Na czele ich stoi zacny redaktor *Kuryera Warsz.*, Wacław Szymanowski, który po ciężkiej chorobie przybył tu dla nabrania sił i zdrowia. Dotąd wożą go w wózku z powodu osłabienia, a stanem jego zdrowia interesują się wszyscy i życzą mu z całego serca prędkiego polepszenia. Oprócz niego bawi tu dr. Blumenstok, dziekan i profesor uniwersytetu krakowskiego, Kraushar z Warszawy, dr. Oetinger z Krakowa, br. Lesser z Warszawy i znaczna liczba adwokatów i doktorów.

Marienbad, w sierpniu. *M. B.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bujakiewicza „Spotkanie", „Przed wiatrakiem", Kotowicza „W kościele", Kruszewskiego „Kotlet i miłość", Trojanowskiego „Arab" studyum, Chodzińskiego „Murzynka z Teksas", „Chichotka", popiersia z terrakotty, Błotnickiego „Dwa medaliony" w terrakocie.

— **Dzieło o monetach.** W tej chwili w Stockholmie ciekawe w swym rodzaju dzieło jest pod prasą. Spis pieniędzy, banknotów, biletów kasowych publicznych, papierowych p. t.: *„Förteckning öfver en dyrbar Samling Papperssedlar"* licznemi podobiznami ozdobione. P. Henryk Bukowski, znany starożytnik, nasz rodak, zamieszkujący w Stockholmie, wydaje długoletnią swą pracę, opisującą najbogatszy dotąd jego zbiór pieniędzy papierowych, głównie szwedzkich, od czasu zaprowadzenia tychże do dzisiejszych. Tych przeszło tysiąc okazów obejmuje: polskich banknotów i biletów kasowych wielki komplet, nadto pieniądze papierowe finlandzkie, normandzkie, duńskie, angielskie, francuskie, rosyjskie, włoskie, niemieckie. Nie brakuje tam też okazów amerykańskich. Razem przeszło półtoro tysiąca numerów. Dzieło to nie będzie w handlu księgarskim, otrzymają je tylko ci, którzy do zbiorów autora okazów dostarczyli. Jest jeszcze na czasie, aby mający jakie stare banknoty do odstąpienia, pospieszyli z nimi do autora.

Szwecya jest krajem, w którym najdawniej pieniądze papierowe zaprowadzono. W r. 1656 Jan Palmstruch otrzymał przywilej na otwarcie banku w Stockholmie, pierwszy wydał banknoty, jeden z tego czasu r. 1660 jest znany. W latach 1663 do 1666 wydawano kredytowe banknoty, lecz wkrótce utraciły one swą wartość, już w r. 1668 bank upadł. Rząd jednak czuł potrzebę takiego banku

[1]) Do szkół średnich zaliczamy wyłącznie gimnazya i szkoły realne, wszystkie inne, jak n. p. seminarya nauczycielskie są szkołami zawodowemi, więc tu nie należą. Cyfry obliczone są na podstawie szematyzmu z r. 1885.

otworzył już w tym samym roku 1668 „Rijkzens Staenders Banko i Stockholm“, który to bank, jak wiadomo, egzystuje dotychczas. Jednak banknoty, jako pieniądze, długi czas nie mogły się upowszechniać, niechętnie były brane, obchodzono się asygnacyami do banku i brzęczącą monetą, dopiero w krytycznych czasach Karola XII puszczono pieniądze papierowe, jednak nie przez wyż wspomniany bank, lecz przez komisyę „poborców kontrybucyi.“ Ci wydali w latach 1716—17 obligacye, oraz banknoty po 25, 10 i 5 dolarów sr. Operacya ta, prowadzona przez Gertza, dostarczyła królowi pieniędzy na koszta wojenne. Ze śmiercią króla upadły te pieniądze i nastąpiło wielkie krajowe bankructwo r. 1719. Za Fryderyka I znów coś wypuszczono pieniędzy papierowych r. 1726, a dopiero od r. 1745 stal w ruch weszły papiery bankowe.

Ze wszystkich tych czasów zbiór p. Bukowskiego zawiera wielki komplet i wiele rzadkości. Wiadomość obszerniejszą o zbiorze tym i wydawnictwie opisu znajdziemy w gazecie szwedzkiej *Aftonbladet* r. 1886 dn. 13 czerwca nr. 158 (a) w ustępie: En egendomling svensk sedelsamling.

— **W sferach teatralnych** krąży pogłoska, jak donosi *Kuryer Warszawski* — że subwencya rządowa dla teatrów warszawskich zatwierdzoną została na przeciąg lat sześciu po 30 000 rubli rocznie.

— **Sezon zimowy w Burgu** rozpoczęty został wczoraj przedstawieniem „Claviga“. W gmachu nowego teatru w Burgu roboty postępują szybko, czas jednak otworzenia nowej świątyni sztuki nie jest jeszcze oznaczony na pewno.

— **Teatr lwowski** rozpoczął wczoraj sezon zimowy pod nowem kierownictwem Romana Żelazowskiego komedyą Al. Fredry „Damy i huzary“. — P. Zimajerowa rozpoczyna dziś swe występy na scenie lwowskiej Gilletą w „Pierścieniu rodzinnym“.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za sierpień 1886 r. Udziały: stan z początkiem miesiąca 63320·56 złr., wpłynęło 693 złr., zwrócono 324·88 złr., — stan z końcem miesiąca 63688·68 złr. Wkładki: stan z początkiem miesiąca 111772·19 złr., wpłynęło 24316·23 złr., zwrócono 9224·95 złr., stan z końcem miesiąca złr. 126863·47 złr. Pożyczki: stan z początkiem miesiąca 220047·60 złr., spłacono 57637·84 złr., udzielono nowych 59054 złr., stan z końcem miesiąca 221463·76 złr.

Z powodu niezmiarki wydał Wydział Rady powiatowej krakowskiej następujący okólnik do zwierzchności gminnych w powiecie krakowskim:

Po dwukrotnych klęskach powodziowych w latach 1884 i 1885 grozi rolnikom nowe niebezpieczeństwo i niezawodne straty, które się już w roku bieżącym pojawiły.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej przestrzega rolników przed tem niebezpieczeństwem; niesie je robak zwany „niezmiarka“, który niszczy pszenicę na gruncie.

Niebezpieczeństwu temu i stratom należy zawczasu zapobiedz najpewniejszym sposobem, mianowicie tym, jeżeli rolnicy nie będą siać pszenicy, szczególniej jarej ani gołki ozimej przez lat kilka. Niezmiarka bowiem w pierwszych latach rozmnaża się bardzo i niszczy przedewszystkiem jarą, w następnych zaś latach traci się stopniowo.

Zamiast siania pszenicy na ziemniaczyskach, lepiej i korzystniej już siać żyto polskie, jęczmień i owies. Jeżeli zaś kto chce siać koniecznie pszenicę, niech sieje, ale wczas i na dobrze wynawożonym gruncie, lecz tylko ozimą ostkę lub węgierską banatkę, bo te dwa gatunki pszenicy niezmiarka jeszcze najmniej niszczy.

Mylnem jest zupełnie mniemanie włościan, że pszenicę niszczy rdza, lub jakieś zarażenie. Jest to zaś niezmiarka, żyjący robak, wylęgający się z jajek, złożonych przez niego w roślinie pszenicznej na gruncie.

Naturę i życie tego robaka zbadali przed kilkunastu laty dwaj nasi uczeni: dr. Maksymilian Nowicki, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i ś. p. Józef Konopka, właściciel dóbr w Mogilanach. Napisali też obaj i drukiem ogłosili swoje spostrzeżenia badawcze i nauki o różnych owadach i zwierzętach, szkodliwych plonom polnym.

O tegorocznych szkodach, przez niezmiarkę zrządzonych, napisał również profesor Nowicki pouczenie w gazecie *Czas* z dn. 30 lipca b. r. nr. 171. Ciekawi i dbający o swoje dobro rolnicy, mogą i powinni korzystać z tego pouczenia.

Wydział powiatowy poleca więc wójtowi pod jego osobistą odpowiedzialnością, aby niniejsze pismo ogłosił natychmiast wszystkim mieszkańcom gminy.

Ceny zboża. Na jaką wiarę — pi ze *Rolnik* — zasługują zwykłe sprawozdania rządowe, statystyczne, giełdowe i t. d. o stanie zasiewów, o wyniku wydatności żniwa, o przyszłem ukształtowaniu się cen itp. o tem daje najlepszą opinię zupełny przewrót, jaki w ostatnich tygodniach nastąpił na giełdzie wiedeńskiej, a który z Wiednia w skutkach swoich rozprzestrzenił się po wszystkich giełdach europejskich. Żniwo węgierskie, które według wszelkich relacyj miało być przeciętnie średnie — wykazuje się raptem jako nadzwyczaj mierne, a w niektórych sprawozdaniach nawet jako złe — tak dalece, że niektórzy nawet kwestyonują, czy w ogóle w tym roku jaki eksport znaczniejszy z Węgier będzie możliwym.

O innych prowincyach monarchii nie wiele również słychać dobrego — żniwo ma być według rezultatów omłotu niżej średniego. Również i Niemcy oceniają żniwo swoje niżej przeciętnie średniego; Francya, która zawsze importuje, gdyż rolnictwo francuskie ludności Francyi wyżywić nie może i która przed miesiącem oceniła żniwo tegoroczne jako średnie, znajduje obecnie, że nadzieje pokładane w stanie zasiewów zawiodły. W Anglii z powodu wpływów atmosferycznych opóźniło się żniwo o blisko 3 tygodnie. Rumunia ucierpiała przez ulewne deszcze, Rosya zaś przez posuchy, deszcze i owady, słowem wszystko dziś na giełdach widziane jest w kolorach czarnych, a co najdziwniejsze, że owe wielkie zamorskie rezerwoary — Indye, Australia, Ameryka północna, podobnoś w tym roku też tak się nie napełnią, jak w roku ubiegłym. Na domiar złego obliczono, że zapasy zeszłoroczne na składach europejskich znacznie się zmniejszyły i że w ścisłem znaczeniu tego słowa, wielkich zapasów prawie nigdzie nie ma.

Czy tak rzeczywiście jest, trudno sprawdzić, dosyć, że w takich kolorach sytuacyę zbożową dziś przedstawiają. Wskutek takiego zapatrywania podniosły się w dwóch ostatnich tygodniach ceny pszenicy w Wiedniu do złr. 10·07; w ubiegłym roku najwyższa cena na dostawę jesienną wynosiła złr. 7·81. Takie znaczne podniesienie się ceny jest zdarzeniem niezwykłem i nie może być tłomaczonem zbytniem i zanadto śmiałem zaangażowaniem się spekulacyi na zniżkę, od której raptem i niespodzianie wymagano pokrycia. Musi zatem wiele z owego posępnego stanu rzeczy być prawdą.

Zamach stanu w Bułgaryi.

Dwie ważne wiadomości z Bułgaryi ukazały się wczoraj w niektórych pismach zagranicznych. — Według jednej z nich pułkownik Mutkurow na czele wiernej księciu rumelijskiej armii wkroczył już do Sofii i doznał od ludności tamtejszej najżyczliwszego przyjęcia. Z innego natomiast zródła rozeszła się wiadomość, że nieprzyjazna księciu część załogi sofijskiej opuściła miasto w sile dwóch batalionów i pięciu bateryi i zajęła stanowisko w miejscowości Radomir. Obie te wiadomości uzupełniają się wzajemnie. Jasną jest rzeczą, że oficerowie najbardziej skompromitowani nie chcieli w Sofii oczekiwać chwili, w której pułki rumelijskie wkroczą do tego miasta, i że woleli na czele zbuntowanych oddziałów usunąć się w góry. Jeżeli jednak zajęcie Sofii przez Mutkurowa jest dla ks. Aleksandra nader pomyślnem zdarzeniem, o tyle zatrważającym jest sam fakt, że na ziemi bułgarskiej uformował się zbrojny oddział, chcący działać na własną rękę. Bułgarya jest niezawodnie dosyć silną, by uśmierzyć bunt i ukarać drobną garstkę nieposłusznych żołnierzy, ale w dzisiejszem położeniu każda kropla krwi, przelana na ziemi bułgarskiej, może wywołać największe dla Bułgaryi niebezpieczeństwo, t. j. interwencyę obcą. W Petersburgu życzonoby sobie oczywiście, ażeby zbuntowane oddziały jak najdłużej nie składały broni i ażeby ks. Aleksander ujrzał się zniewolonym wystąpić przeciw nim z bronią w ręku. Wówczas dopiero będzie Rosya miała sposobność dowodzić innym mocarstwom, że dla dobra Bułgarów powinna wdać się w ich domowe sprawy.

Radomir leży o 40 kilometrów od Sofii w Stronie południowo-zachodniej i zajmuje wąską kotlinę, którą tworzy rzeka Struma między górą Vitosz a pasmem wzgórz stanowiących granicę serbsko-bułgarską. Ciasne przejścia między górami ułatwiają tu obronę nawet szczupłej garstce ludzi, a bliskość granicy macedońskiej umożliwiłaby rokoszanom ratowanie się ucieczką w razie klęski, w razie zaś chwilowego powodzenia zapewniłaby im posiłki z Macedonii.

Dziś dopiero można ułożyć sobie przebieg wszystkich wypadków w Bułgaryi w chronologicznym porządku. Przedstawiają się one, jak następuje: Dnia 21 z. m. aresztowanie księcia; podpisanie abdykacyi; rozesłanie okólnikiem telegraficznym przez rząd prowizoryczny wiadomości, iż rząd ten składa się z dwunastu osób, należących do rozmaitych stronnictw politycznych; rząd taki nie istniał wszakże ani przez chwilę; natomiast utworzyło się ministeryum pod przewodnictwem metropolity Klementa; należą doń Cankow i Burmow; major Grujew obejmuje naczelne dowództwo armii. Dnia 22 z. m. armia składa przysięgę rządowi Cankowa. Dnia 23 z. m. zaczyna się w Tyrnowie dyktatura samowładna Stambułowa, który usiłuje utworzyć rząd wspólny z Karawełowem i Nikiforowem, wszakże porozumienie nie przychodzi do skutku; Stambułow nawiązuje rokowania z komendantem wojsk w Filipopolu, pułkownikiem Mutkarowem i komendantem twierdzy Widdynia, majorem Lubowskim; ci odwołują swą przysięgę, złożoną dzień wprzódy rządowi Cankowa i oświadczają się za sprawą księcia; w tymże dniu rząd Cankowa rozpada się. Dnia 24 z. m. Karawełow obejmuje napowrót rządy w Sofii; Panow zastępuje w komendzie wojsk Grujewa. W dniu 25 i 26 z. m. istnieje w Bułgaryi kilka rządów: w Sofii, Tyrnowie, Filipopolu i Widdyniu. Dnia 27 z. m. Stambułow formuje regencyę, złożoną z niego, tudzież Sławejkowa i Strańskiego; prezydyum gabinetu obejmuje Radosławow, wojnę Nikołajew, sprawy zewnętrzne Naczewicz, komendę armii Mutkarow. Dnia 29 z. m. powraca książę, który obejmuje napowrót rządy kraju i zatwierdza wszystkie akta regencyi Stambułowa.

Artykuł *Mosk. Wied.*, o którym podaliśmy wczoraj telegraficzną wzmiankę, podajemy dziś w obszernem streszczeniu. Artykuł ten pisany jest w tym tonie, jakby o Moskwie nie przypuszczano, że Aleksander opanował powtórnie całą Bułgaryę. *Moskowskie Wiedomosti* zapytują, czy Rosya istotnie opuści swoich przyjaciół i stronników, którzy byli prowodyrami ostatniego ruchu patryotycznego w Bułgaryi i są najprzedniejszymi mężami tego kraju? Mężów tych nazywają stronnictwem rosyjskiem, ale przecież stronnictwo rosyjskie w Bułgaryi jest właśnie czysto narodowem stronnictwem bułgarskiem. Stronnictwem rosyjskiem musi być cały naród bułgarski. Czyż bowiem nie Rosya powołała do życia narodowość bułgarską? Czyż nie zwracała wszystkich swych usiłowań w tym celu, aby Bułgaryę ochronić od intryg, groźnych dla jej narodowości, przyszłości i pomyślności? Czyż Rosya nie ofiarowała Bułgaryi wszystkiego, nic w zamian nie otrzymując, ani niczego nie żądając? Książę bułgarski oddał się w ręce nieprzyjaciół Rosyi, a przecież Rosya spokrewniła się z temi plemionami, których wolności i swobody krwią własną broniła. Po tym wstępie *Moskowskie Wiedomosti* tak dalej mówią: „Bułgarya stworzona krwią rosyjską, może istnieć tylko w związku z Rosyą i pod jej opieką. Były książę bułgarski był kandydatem Rosyi, a wszystkie jego prawa stały w legalnym związku z jego obowiązkami względem Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego. Tak rozumieli to wszyscy. Inaczej stosunku Bułgaryi i jej księcia do Rosyi nie można było rozumieć. Gdy więc książę Rosyę zdradził, gdy pozwolił z siebie zrobić narzędzie w rękach nieprzyjaciół Rosyi i sam w końcu został Rosyi nieprzyjacielem, czyż nie utracił przez to całej godności i wszystkich praw w oczach Bułgarów? Czyż nie należy go uważać jako uzurpatora, a jego stronników, jako zdrajców własnego kraju? Wszakże Bułgarowie byli obowiązani do wierności dla księcia nie pomimo Rosyi, ale właśnie przez Rosyę. Powinni mu być wiernymi tylko dopóty, dopóki on sam pozostał wiernym Cesarzowi Rosyi. Czyż więc dziś nie jest obowiązkiem każdego prawego Bułgara wystąpić przeciw naruszeniu owego prawdziwie świętego związku, jaki Bułgaryę z Rosyą połączył? Czyż dla tego, że ks Battenberg prowadził w Bułgaryi swoje własne interesa, mamy dziś okazywać naszą niełaskę Bułgarom? Czyżeśmy im nie sami dali tego księcia i nie sami w jego ręce powierzyli losy Bułgaryi? A więc obecnie, gdy Bułgarowie okazywali swoją wierność dla Rosyi i mimo wszelkich trudności, starali się powalić i wypędzić swego nieprzyjaciela, mamyż prawo wyrzucać im rewolucyjne zapędy? Książę odgrywał rolę Mazepy, niechcący jednak dostała mu się rola Koczubeja“. Nareszcie tak kończą *Wiedomosti*: „Ciężko to bronić się przed rozpaczą, ale grzechem jest jej się poddawać. Miejmy raczej nadzieję, że się to wszystko wyjaśni zadawalniająco, i że to, co nas porusza, zmieni się w błogosławieństwo“.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 2 września. Książę przybył do Filipopola z Eleny wśród bezustannych entuzyastycznych manifestacyi. W piątek wieczorem przybędzie zapewne do Sofii.

Sofia, 2 września. Mutkurow wszedł do Sofii na czele sześciu pułków i uwięził Karawełowa, Cankowa, metropolitę Klementa, Nikiforowa i innych. Książę kazał jednak wypuścić na wolność Karawełowa i Cankowa, ponieważ nie chce mieć podejrzeń na swych dawnych ministrów. Inni pozostali w więzieniu. Dwa pułki, które wykonały zamach, odesłano do Küstendil; ludność tamtejsza dowiedziawszy się o tem, zniszczyła całą amunicyę, znajdującą się w tem mieście.

Petersburg, 2 września. *Prawitelstw. Wiestn.* (organ ściśle rządowy) ogłasza telegram ks. Aleksandra do cara, wysłany dnia 18 stylu (30 nowego st.) sierpnia z Ruszczuku za pośrednictwem kierownika tamtejszego konsulatu rosyjskiego, tudzież telegraficzną odpowiedź cara do ks. Aleksandra do Filipopola.

Telegram księcia Aleksandra opiewa:

„Najj. Panie! Objąwszy ponownie rządy mego kraju, ośmielam się Najj. Panu moją najuniżeńszą wyrazić wdzięczność za to, że zastępca W. Ces. Mości w Ruszczuku urzędową swoją obecnością przy mojem przyjęciu okazał ludowi bułgarskiemu, iż rząd cesarski nie może pochwalić rewolucyjnego aktu, przeciw mojej osobie skierowanego. Równocześnie upraszam, aby mi było wolno wyrazić najżywszą wdzięczność za wysłanie gen. ks. Dołgorukiego, jako nadzwyczajnego wysłańca W. Ces. Mości; gdy bowiem obejmuję ponownie prawną władzę, jest pierwszym aktem moich rządów, bym W. Ces. Mości wyraził stałe moje postanowienie, iż każdą poniosę ofiarę aby wspaniałomyślnym W. C. Mości zamiarom wyprowadzenia Bułgaryi z obecnego poważnego, jakie przebywa, przesilenia — uczynić zadość. Upraszam o upoważnienie ks. Dołgorukowa, by bezpośrednio i jak najprędzej wszedł ze mną w porozumienie, ja zaś będę się czuł szczęśliwym, gdy będę mógł W. C. Mości dać stanowczy dowód mojej niezmiennej wierności dla „wzniosłej osoby W. C. Mości“! Zasada monarchiczna zmusiła mnie przywrócić znowu stosunki prawne w Bułgaryi i Rumelii. Skoro Rosya dała mi koronę, to władca jej jest tym, w którego ręce gotów jestem ją złożyć“.

Odpowiedź cara brzmi jak następuje:

„Otrzymałem telegram W. Wysokości. Powrotu do Bułgaryi pochwalić nie mogę, ponieważ przewiduję nieszczęsne tego następstwa dla waszego, i tak już nawiedzonego kraju. Misya Dołgorukowa byłaby nieużyteczną. Od wszelkiego wdania się w smutny stan, w jaki Bułgarya wprowadzoną została, powstrzymam się póty, póki W. Wysokość tam pozostajesz. **W. Wysokość sam będziesz wiedział, co masz uczynić.** Ja zastrzegam sobie sąd o tem, co mi uczynić każe uwielbiana pamięć mego ojca, interesa Rosyi i spokój wschodni“.

Konstantynopol, 2 września. Sekretarz ambasady rosyjskiej Nekliudow odjechał do Sofii na miejsce tamtejszego agenta rosyjskiego Bogdanowa.

Berlin. 2 września. *Nordd. Allg. Ztg* polemizuje znowu z dziennikami katolickiemi i wolnomyślnemi z powodu ich zachowania się w sprawie bułgarskiej i utrzymuje, że nikt nie może powątpiewać o groźnych niebezpieczeństwach, jakie propagowana przez te dzienniki polityka może na państwo niemieckie sprowadzić. Kto nie popiera polityki rządu, ten pcha państwo do wojny, której końca nie można przewidzieć. — Dziennik półurzędowy dodaje, że parlament, który wkrótce się zbierze dla ratyfikacyi traktatu handlowego z Hiszpanią, będzie miał sposobność napiętnowania lekkomyślności, z jaką nieprzyjaciele państwa zajmują się polityką zagraniczną.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 1 września. Godz. 2 min. — po południu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 755 i 760 milim. jest w zachodnio-północnej stronie od brzegów Szkocyi, największe między 770 i 765 milim. jest w Królestwie Polskiem.

Powietrze spokojne; — niebo pogodne; — atmosfera sucha i ciepła; można się spodziewać burzy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 2 września. Wspólne posiedzenie Towarzystwa historycznego i Rady miejskiej, które odbywało się wczoraj w sali redutowej ku uczczeniu rocznicy zdobycia Budy, nabrało uroczystej cechy wskutek obecności cesarza. Świetne to zebranie zgromadziło wszystkich dostojników cywilnych i wojskowych, rozmaite deputacye, wybór towarzystwa i parę tysięcy publiczności. Cesarza, który przybył z uderzeniem piątej godziny, przyjmowały tłumy ludu okrzykami. Prezes Towarzystwa historycznego, minister Kemeny i prezydent miasta wprowadzili cesarza do sali, gdzie całe zgromadzenie wzniosło trzykrotny okrzyk „eljen!“ Prezydent miasta zagaił posiedzenie mową, w której dziękował naprzód cesarzowi za ojcowską opiekę nad historyczną wystawą, następnie wszystkim narodom, które brały udział w oswobodzeniu Budy, w końcu zaś deputacyom i potomkom ówczesnych bohaterów za ich przybycie. Prezydent zakończył mowę okrzykiem: „eljen“ na cześć króla i ojczyzny. Publiczność przerywała mowcy grzmiącemi okrzykami, ile razy wymienił imię króla. Z kolei miał minister Kemeny zastosowaną do uroczystości mowę, poczem nastąpiła mowa marszałka dworu Szechena, poświęcona wspomnieniom historycznym. Cesarz opuścił zgromadzenie o godzinie $6^1/_2$ i udał się wśród objawów entuzyazmu do zamku budzińskiego. Posiedzenie trwało dalej i zakończyło się mową prezydenta miasta.

Berlin, 2 września. *Nationalzeitung* dowiaduje się, że Giers odjedzie z Francensbadu do Petersburga po ślubie swej córki, który odbędzie się dzisiaj, i że po drodze zatrzyma się przez dwa dni w Berlinie.

Nowy-York, 2 września. Wczoraj popołudniu dało się czuć na całem wybrzeżu od Alabamy do Nowego-Yorku silne trzęsienie ziemi. W Augusta naliczono dziesięć wstrząśnień. W Charleston zawaliło się wiele domów. Pod ruinami wybuchł w kilku miejscach ogień; 60 osób zginęło; wielki popłoch.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 września 1886.	Giełda poranna	Giełda popołudniowa
Renta papierowa austryacka	84.70	84·80
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	102 —
„ srebrna	—·—	85 05
„ złota	—·—	117·80
4% Renta złota węgierska	107 57	107·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	864·—
Akcye kredytowe austryackie	279 10	278·80
„ „ węgierskie	289·—	288·—
Londyn	—·—	126·80
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	111·—	112·50
Akcye Karola Ludwika	192 25	192·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	228·—
Anglo-bank	—·—	113·—
Union	72·—	72·2
Bankverein	— —	—·—
Staatsbahn	229 10	230 30
Elbethalb.	170 25	171·—
Tramway	—·—	195·75
Länderbank	214·90	215 —
Alpine	— —	27·—
Marka	61 85	61·85
Rubel	121 50	121·50
Dukat	— —	5·96
Berlin d. 2 września 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	— —
Akcye kredytowe	—·—	448 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

†

Emil Władysław Śmietański
Profesor, Kompozytor i znakomity muzyk
przeżywszy lat 41, zmarł w czasie katastrofy kolejowej w Moedling dn. 29 sierpnia 1886 r.

W nieutulonym żalu rodzice i żona zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z dworca kolei w Krakowie w piątek dn. 3 września o godz. 5 po południu wprost na cmentarz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawi się w poniedziałek dn. 6 września o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie. (1360 1)

NADESŁANE.

Anna Fiszer
KRAKÓW
Joachim Rosenbaum
WARSZAWA
1361—1 **zaręczeni.**

NADESŁANE.

Codziennie dochodzą nas listy, jak podamy poniżej, które stwierdzają wzrastającą z dniem każdym skuteczność i działanie dobrotliwe środka leczniczego, jakim jest Elixir przeciw nerwowym cierpieniom. Tak pisze p. A. Gesecus w H.: „Proszę o przysłanie mi całej flaszki tego eliksiru, mogę panom donieść, że zażyte pół flaszki eliksiru znacznie polepszyło mój stan a spodziewam się, że po spotrzebowaniu tej, którą mi przyślecie, zupełnie przyjdę do zdrowia“. Zwracać należy uwagę na markę ochronną (kotwica z krzyżem). Flaszki ¼ litra 3 mrk, ½ litra 5 mrk., litrowe 9 mrk. W aptekach i w składzie główuym M. Schultza w Hanowerze. (1200)

Kraków, dnia 1/9. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 —	122 —
Marki niemieckie . . . 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 96	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	104 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 25	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	97 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 50	94 50
5% „ „ „ „	101 80	102 30
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 40	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	93 75

Lwów, dnia 1/9. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 —	282 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 1/9. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 30
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	99 10
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 1/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%, za złr. 100	84 50	84 6
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 90	85 05
4% „ „ złota . . „ „ 100	117 70	117 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 90	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 25	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 20	141 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	145 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 30	107 45
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 50	94 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 25	120 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
4% Losy Cisańskie (Tisza-Reg.) „ „ 100	126 —	126 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 40
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 70	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 40	103 —
5% „ „ „ 40-let . „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 20
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 20	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 70	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 25	116 7
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 30	83 70
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 -5	93 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 25	100 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 50	180 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 85
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 75	10 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	118 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	110 —	110 40
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 —	278 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 —	288 50
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	214 80	215 20
42.30	austro-węgierskie . . „ 600 „	862 —	864 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	71 60	71 90
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . . na 200 zł.	190 30	191 —
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2262 —	2267 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	221 25	221 75
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	191 75	192 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 75	227 25
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	245 —	245 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	152 —	152 50
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	187 50	188 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	229 —	229 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	111 25	111 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	385 —	386 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 95	5 98
	20-to Frankówki . . . „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki . . . „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . . „ „	12 57	12 63
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 75	49 85
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	121 50	122 —

Odpowiadając na liczne zapytania czy i nadal utrzymywać będziemy internat dla panien, zawiadamiamy Szan. Rodziców i Opiekunów, że przyjmujemy i w tym roku panienki, uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im jak najtroskliwszą opiekę i pomoc w naukach. 1355 1 3

K. i M. Mayerberg.

Kraków, ulica Jagiellońska, Nr. 11, II piętro.

Fortepian Skutana,
Pianino Prokscha
jest bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość: ul. Floryańska, Nr. 5. 1356 1 3

Mieszkanie o 3 pokojach i kuchni i t. d., również 2 mieszkania kawalerskie do **wynajęcia.**
Wiadomość: ul. Garncarska, 7. 1358 1 3

Książki szkolne,
mapy, atlasy i globusy
poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 9 10
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Pensyonat męzki
Ryszarda Wilson
w Krakowie, ul. Lubicz, 3, II piętro.
1303 7 10

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych,
map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich.
1344 3 12

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
wypożyczalnię
nut muzycznych.
1345 3 12

Zakład naukowo-wychowawczy żeński
MARYI SERWATOWSKIEJ
w Krakowie, ul. Wiślna l. 8.

Nauka rozpoczyna się z dn. 1 września.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich, obowiązujących, przyczem atoli, ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego**, angielskiego, tudzież włoskiego jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich bądź nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 Września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna**, ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub w ogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologji prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót, wchodzących w zakres przemysłu domowego.

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsela programy. 981 10 10

Szanownych Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal po śmierci, ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na **mieszkanie,** zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga
Walerya Zgórek,
wdowa po profesorze.
1305 7 10 **Ulica Krzyża, Nr. 3, II piętro.**

Uczniowie
uczęszczający do szkół publicznych znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. S. K.
1280 9 10

Mieszkanie
składające się z 6 pokoi wraz z stajnią **jest do wynajęcia.**
Ulica Garncarska, Nr. 7. 1322 3 3

U **właściciela** domu Nr. 29 przy rogatce Zwierzenieckiej **są konie do wynajęcia** każdocześnie w okręg Ks. Krakowskiego z zaprzęgiem w parę lub pojedynczo po cenie przystępnej. 1304 2 3

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z kursem dalszego kształcenia, Pensonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia I Września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym **ul. Poselska Nr. 20.**
1243 9 10 **G. Rehefeld,** właścicielka pensyonatu.

Nowo urządzona
Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA
w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)
zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje
środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 2 20

KRYNICA
c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny
otwarty
do 1 Października 1886 roku.
Ceny mieszkań rządowych i kąpieli o $^{1}|_{3}$ **zniżone.** Miezkania prywatne **bardzo tanie.** 1355 2 3
Orkiestra ewentualnie do końca Września.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 44 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

DROGUERYA
Jakóba Wiszniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 4
poleca
wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej
po cenach jak najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 12 150

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 12 150 **Józef Rudolf.**

Dna i Gościec.
Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicsa.
w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 34 ?

Dla wygody P. T. Publiczności otwartą została **przy ul. Floryańskiej pod l. 30** (dom Wgo Kohna)
Filia składu piwa, porteru i piwa „Ale"
we flaszkach i beczkach
z browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.
Wyż wymienione gatunki piwa, podane rozbiorowi chemicznemu, uzykały od znakomitości lekarskich, jako piwo zawierające wiele części pożywnych, największe uznanie. 1342 2 3



Niezbędne dla **hoteli, kawiarni, zajazdów, podróżnych, osób prywatnych, wojskowych i aptekarzy** 1239 2 24
„Rapid"
przyrząd do gotowania na spirytusie
z 9 uregulowanemi ostremi płomieniami.
Wytworne! Praktyczne! Tanie! Bez knota, bez dymu i swędu, łatwy i bezpieczny w użyciu. **Olbrzymia siła ciepła** 2 litry wody zagrzewają się w przeciągu trzech minut, tak że wszelkie potrawy, jak **kawa, herbata, jaja, mięso, pieczeń, leguminy** i t. d, w jednej chwili są przygotowane i to zaledwie przy wypaleniu spirytusu za **1 centa w. a.** Nader praktyczne do **podróży, wycieczek zamiejskich, pobytu na wsi** itd. — 1 elegancki przyrząd do gotowania **Rapid 3 złr. 50 ct.,** z piękną czarką **5 złr.** — Przesyłka tylko za zaliczką pocztową, albo przesyłką gotówki.
Wiener Commissions-Exportgeschäft Antoni Gans, Wiedeń, III, Kolonitzgasse, 8.

Pensionnat anglo-français.
M. H. Jones Dziewicki, 16, rue St. Jean contuine á recevoir des élèves chez lui. Conversation et leçons anglaises, françaises et allemandes á la maison. Conditions modérées. 1339 2 6

Un professeur de langue française, qui est venu depuis peu se fixer dans cette ville, desire donner des leçons particulières de cette langue, ou bien l'enseigner dans quelque institut d'éducation. S'adresser rue „Floryańska", 7, III piętro. ***A. Dzierżanowski.***
1308 3 3

Majątki
w Galicyi i Królestwie
z obszarem 250 mórg, 170 mórg, 900 mórg, 300 mórg, 450 mórg, 2070 mórg **w zamian** na majątki w Krakowskiem, realności w Krakowie, lub **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami za gotówkę.
Zapytania: **L. Krasuski,** Kraków, Floryańska, Nr. 10. 1307 3 3

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotyczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiéj, zapewniają przy zażywaniu tych kropli skutek niezawodny.
● Cena butelki 60 cent; wielkiéj butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.
Skład głowny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 6. P. 58

Wiktor Redyk, aptekarz, i E. Stockmar, aptekarz, w Krakowie. 1201 2 26

Wieś
około 700 mórg obszaru
mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu
do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy". 1224 7 0

Nauczyciel szkół średnich
przyjmuje uczniow na wychowanie za miernem wynagrodzeniem.
Wiadomość w Ad. „N. Reformy".
1351 2 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
ulica Bracka, l. 5.
Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon,** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 13.1 2 3

Madame Stéphanie
Kraków, Szpitalna, Nr. 26.
Zawiadamiam osoby interesowane, że w biurze mojem są do umieszczenia każdego czas bardzo zdolne nauczycielki, jak również towarzyszki dla osób starszych i młodych panienek tak w miejscu, jak i na wyjazd za granicę.
Tamże zasięgnąć można wiadomości o osobach, udzielających lekcye na godziny, również informacyi co do umieszczenia panienek pod wzorową opieką tak moralną jak fizyczną. 1310 3 3

Biżuterye
paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 26 0

Zakład
naukowo-wychowawczy męzki
Władysława Kudasiewicza
przyjmuje **uczniów szkół niższych i wyższych** — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce.
Władysław Kudasiewicz, właściciel pensyonatu w Krakowik, ul. Franciszkańska, Nr. 4, naprzeciw Biskupiego Pałacu, drugi podworzec, I piętro. 1225 8 8

„Przegląd Społeczny"
pismo miesięczne naukowo-literackie
Zeszyt za **Lipiec** zawiera:
Kilka słów z powodu polityki papieskiej w stosunku do nas. — Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią, Przez Bolesława Limanowskiego. — Objawy Kapitalizmu w Polsce. Przez Kazimierza Dłuskiego. — Szkice ekonomiczne. I. Skazany na wymarcie, (przemysł Królestwa Polskiego). Przez Z. H. — Dyskusyje (w kwestyi zadań polityki narodowej). — Sprawozdania literackie. — 1) Max Schippel. Nędza dzisiejsza i dzisiejsze przeludnienie. — — Kronika. — Echa galicyjskie: Odrębność Galicyi. W sprawie naszej młodzieży — Rewolucya Rumelijska 6 (18) września 1885. Opowiadanie naocznego świadka. 1180 3 3
Adres wydawnictwa:
Lwów, ul. Jagielońska l. 16.
Cena z prz syłką:
rocznie . . . . **6** złr. **60** ct.
kwartalnie . . . . . **1** „ **75** „

J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie: 967 9
Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Sześcioklasowy
ZAKŁAD NAUKOWY ŻENSKI
Wincentyny Falskiej.
Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram 1288 4 5
Zakład naukowy żeński sześcioklasowy
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 15 września b. r.
Wpis uczennic od d. 25 sierpnia do 15 września, **ul. Sienna, Nr. 7, w mieszkaniu p. Zofii Maciejowskiej.**

Akademik
słuchacz III roku praw, życzy sobie udzielać lekcyj w przedmiotach szkół gimnazyalnych. Zgłoszenia przyjmuje biuro Silbersteina lub poste restante: **Akademik, Kraków.** 1359 1 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 32 0

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie" PATRONY** w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego (po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28. 24	złr.	—	—	1·40,	—	—
20, 18	„	—	—	1·40,	—	—
16	„	2·50,	1·90,	1.40,	1·30,	1·20.
14	„	2·60,	2·—,	1·50,	1·50,	1·30.
12	„	—	2·10,	1·60,	—	—

Patrony systemu Lefaucheux.

28, 24 18	„	—	—	1·15,	—	—
16	„	—	—	—	1·15	—·95.
14	„	—	—	1·25,	1·25,	1·05.
12	„	—	1·90,	1·35,	1·35,	1·15.
10	„	—	—	1·40,	—	—

Pprzybitki na proch po 15 i 20 c. pudełko. Przybitki na śrut 1000 sztuk 30 cnt.
Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 2 0
Biorącym 500 sztuk patronów naraz opuszcza się 5%. — Biorącym 1000 sztuk naraz opuszcza się 10%.

GŁOS TURKA
o „Pierniku Higienicznym" L. Czyńskiego.
Pełen wdzięczności dla Pana L. Czyńskiego czuję się w obowiązku przesłać niniejsze podziękowanie, gdyż ciężko cierpiąc na chorobę, którą nazywamy **hemorojdy,** niebyłem w stanie zrobić kilka kroków. Na szczęście dowiedziałem się o egzystencyi **„Pierników higienicznych" Pana L. Czyńskiego fabrykanta w Jarosławiu** i po użyciu kilkunastu sztuk doznałem zbawiennego skutku i dziś krzątam się z dawną siłą i energią około potrzeb gospodarczych.
Cara Omer 7 maja 1886 **Hagi Ablachi Murtaza** (Przekład z tureckiego). ***Efendi.***
Piernik higieniczny L. Czyńskiego w Jarosławiu
jest do nabycia we wszystkich sklepach i aptekach po **20** ct. za sztukę. 694

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
283 26 0

Rodzina obywatelska
zamieszkałą przy ul. Szpitalnej, życzy sobie przyjąć **dwie panieki** na stół i mieszkanie za przystępną cenę, ręcząc za troskliwą opiekę. Korepetycye, język francuski i muzyka na miejscu.
Wiadomość w **Drukarni Związkowej,** ul. św. Jana, Nr. 13. 1291 3 3

Kandydat adwokacki
Dr. praw z odbytą praktyką sądową i kilkoletnią praktyką adwokacką przy obwodzie i powiecie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.
Bliższych wiadomości udzieli W. P. adwokat **Dr. Władysław Wejda w Sokalu.** 1240 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.